



WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK XIII.

PIATEK, 5 KWIETNIA 1935 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 95

MIN. JÓZEF BECK, na bankiecie, wydanym na cześć min. Edena podkreślił tradycyjną przyjaźń Polski z Anglią.

ANTONI EDEN minister angielski opuścił w środę Warszawę, udając się do Anglii przez Pragę.

9 milionów Niemców pod bronią

Wszyscy mężczyźni w wieku od 18 do 45 lat powołani będą do służby wojskowej lub na ćwiczenia. — Ustrój wojskowy wzorowany na armji cesarskiej

Berlin, 5 kwietnia.

Oczekuje się tu opublikowania opracowanych przez rząd Rzeszy przepisów, związanych z dekretem z dn. 16 marca r. b. o przywróceniu obowiązku służby wojskowej.

Jak podają ze źródeł miarodajnych, nowe wojsko niemieckie zorganizowane zostanie na tych samych podstawach, co była armja cesarska. Podlegający obowiązkowi służby wojskowej mężczyźni w wieku od lat 18 do 45-letni będą powołani do wojska na ćwiczenia wzgl. zaliczeni do aktywnej rezerwy. Wszystkie roczniki od 1901-go do 1915-go powołane będą na ćwiczenia od 8-tygodni (roczniki starsze) do 6-miesięcy (roczniki 1910 — 1915.).

Handel

w okresie przedświątecznym

Łódź, 5 kwietnia.

(v) W związku ze zbliżającą się świątą Wielkiejnocy wydane zostaną niebawem zarządzenia w sprawie godzin handlu w tygodniu przedświątecznym.

W myśl obowiązujących przepisów handel przedświąteczny będzie się odbywał w godzinach przedłużonych w okresie czasu od 14 do 20 kwietnia włącznie.

W niedzielę dnia 14 kwietnia, sklepy będą mogły być otwarte od godziny 1 do 6-ej popołudniu, zaś w dniu powszednie w okresie tygodnia przedświątecznego do godziny 8-ej wieczór.

Napad na przechodnia

Łódź, 5 kwietnia.

(gr) Nocy ubiegłej pobity został dotkliwie przez nieujawnionych dotąd sprawców 20-letni pończoszniczek, Tadeusz Graczyk, zam. przy ul. Piwnej 49.

W chwili, gdy Graczyk powracając do domu, znalazł się na ulicy Piwnej, podbiegło doń kilku mężczyzn, którzy bez słowa wyjaśnienia, zaczęli zadawać mu ciosy w głowę. Rannego przewieziono do ambulatorjum pogotowia miejskiego, gdzie udzielono mu doraźnej pomocy. — Za sprawcami napadu wdrożono poszukiwania.

Spadek po Sztekkerze jest przedmiotem sporu rodzinnego

Warszawa, 5 kwietnia.

Do oddziału 8-go sądu grodzkiego w Warszawie, wpłynęło sensacyjne podanie Edwarda Sztekkera, brata zmarłego niedawno wskutek zakażenia krwi, sławnego atlety s. p. Teodora Sztekkera, o zwolnienie rady familijnej, dla zajęcia się majątkiem pozostawionym przez atletę.

Brat Sztekkera występuje w tem po daniu przeciwko opiekunce nieletnich dzieci Sztekkera, jego żonie Melcer-Rutkowskiej, zarzucając jej nieodpowiedni zarząd majątkiem. — Sąd grodzki zwołał w tej sprawie na dziś, dnia 5 b. m. posiedzenie rady familijnej.

Wymienione roczniki obejmują 9 milionów ludzi. Są to młodzi ludzie, którzy nie brali udziału w wojnie światowej. Niezależnie od tego w skład rezerwy wchodzić będzie pewna ilość byłych uczestników wojny, zdolnych do noszenia broni.

Berlin, 5 kwietnia.

Po raz pierwszy od czasów wielkiej

50 szynek w płomieniach

Pożar wędzarni Nagla przy ul. Rokicińskiej № 110. — Kilka tysięcy złotych strat

Łódź, 5 kwietnia.

(gr) Dziś, o godzinie 5-ej rano, wybuchł groźny pożar w domu przy ulicy Rokicińskiej 110. Na miejsce przybyły dwa oddziały straży. Okazało się, że w nieruchomości succ. Bubasów, zajęła się od ognia wędzarnia Nagla.

W czasie pracy przez nieostrożność robotnika, padła jedna z szynek na pale nisko. W oka mgnieniu, powstał olbrzymi pożar, gdyż wszystkie szynki, w liczbie 50-ciu zaczęły się palić. Nim zdążyli zawezwać straż ogniową, ogień przetrzącił się na strych tego domu, gdzie za

palili się skład słomy.

Akcja ratownicza trwała przez blisko 3 godziny.

Pastwą płomieni padły przygotowane do wędzenia szynki, cztery wozy słomy, cały strych oraz w lwiej części uległa uszkodzeniu nieruchomość. — Straty sięgają kilku tysięcy złotych. Powiadomione o pożarze władze śledcze, wszczęły dochodzenie w celu ustalenia istotnej przyczyny wybuchu ognia. Około godziny 8 r. powróciły 3 i 10 oddz. straży do koszar.

CZY LITWA ZAAKTYWUJE KŁAJPEDĘ?

Zaniepokojenie w Niemczech

Berlin, 5 kwietnia.

(PAT) W pewnych miarodajnych niemieckich kołach politycznych przejawia się zaniepokojenie co do zamiarów litewskich całkowitego zaanektowania obszaru kłajpedzkiego. Koła te wyrażają tem

niemniej głębokie przekonanie, że mocarstwa sygnatarjusze statutu kłajpedzkiego przeciwstawiają się temu.

Oświadczają tu, że Niemcy nie są w możności podjęcia jakiegokolwiek kroku, nie będąc sygnatarjuszem statutu.

Hauptmann będzie miał innego adwokata

bo dotychczasowy zażądał za obronę 25 tysięcy dolarów

Nowy Jork, 5 kwietnia.

(PAT) Pani Hauptmann rozstała się z Reilly'm, obrońcą męża, ze względu na wygórowane — jej zdaniem — rachunki adwokata. Reilly żądał 25.000 dola-

rów, powołując się na to, że pani Hauptmann posiada na obronę męża fundusz w wys. 37.000 dolarów, prócz tego własnej gotówki 15.000 dolarów. W apelacji bronić będzie Hauptmanna obrońca Fisher.

Skradli szczątki pięciu poległych żołnierzy Makabryczna kradzież w Zawierciu

Sosnowiec, 5 kwietnia.

Niezwykły wypadek kradzieży, mający koszmarny posmak wydarzył się pod Zawierciem. W wsi Ludwinów oddalonej o kilka kilometrów od miasta, na polach znajdował się grób pięciu żołnierzy rosyjskich i austriackich, poległych podczas wielkiej wojny. Władze poleciły szczątki poległych przenieść na cmentarz wojskowy w Zawierciu.

Po dokonaniu ekshumacji, kości dawnych żołnierzy włożono do dwóch wor-

ków, które umieszczono na wozie. Czynności tych dokonywano w nocy. Jakież było zdumienie konwojentów wozu, kiedy po przybyciu na cmentarz w Zawierciu, stwierdzili brak worków.

Zawiadomiono policję, która po poszukiwaniach znalazła makabryczną zgubę. Okazało się, że złodzieje skradli worki z wozu, nie wiedząc, co w nich się znajduje. Po zbadaniu, bezwartościowy łup porzucili na drodze koło Zawiercia.

86-letnia staruszka wyrzucona na bruk przez wyrodne dzieci

Łódź, 5 kwietnia.

(gr) Na ulicy Nowogrodzkiej, znaleziono wczoraj wieczorem kobietę w podeszłym wieku, która padła na bruk uliczny z wycieńczenia. Do nieprzytomnej staruszki, zawezwano lekarza pogotowia miejskiego.

Denatką okazała się 86-letnia Franciszka Dębska, bezdomna, która po całonocnej wędrowce, głodna i w najwyższym stopniu wyczerpana — padła

na ulicy. Chorą umieszczono w Zbiorni miejskiej. Okazuje się, że nieszczęśliwa staruszka została przed kilku dniami wypędzona z domu swego, przez wyrodne dzieci, które nie chciały wyżywić Dębskiej.

O potwornym czynie dzieci powiadomiona została policja. Prawdopodobnie Dębska zostanie umieszczona w domu starców.

wojny przystąpiono obecnie do przeglądu na komisjach lekarskich mężczyzn, podlegających obowiązkowi służby wojskowej. Przeglądowi podlega 580.000 mężczyzn rocznika 1915-go.

**

Berlin, 5 kwietnia.

Władze niemieckie odebrały debiet w Niemczech dziennikowi włoskiemu „Gazzetta del Popolo“ za podanie wiadomości, że Niemcy poza aspiracjami zagarnięcia Litwy, Austrii i części Rosji również zamierzają utworzyć baze operacyjną w Irlandji, skierowaną przeciw Anglii.

Starcia policji z tłumem w Ameryce

1 osoba zabita, 5 rannych

Nowy Jork, 5 kwietnia.

(PAT) W Gallup w stanie Nowy Meksyk tłum, złożony z 300 osób, usiłował uwolnić skazanych przez sąd za zaleganie z zapłatą komornego. W starciu z policją, która prowadziła skazanych z sądu, została zabita jedna kobieta, rannono zaś 5 osób, w tej liczbie jedną kobietę.

Zły stopień

przyczyną samobójstwa ucznia

Kraków, 5 kwietnia.

Na torze kolejowym pod Przemyślanami znaleziono zwłoki Józefa Golanowskiego, ucznia VII kl. gimnazjum w Krośniakach. Kola lokomotywy obcięły uczniowi głowę.

Przyczyną samobójstwa było otrzymanie noty.

Wisielec we wsi pod Łodzią

Prawdopodobnie jest to łodzianin

Łódź, 5 kwietnia.

We wsi Olechów pod Łodzią, znaleziono zwłoki jakiegoś wisielca. Mimo na tychmiastowej pomocy, samobójcy nie udało się uratować. Zwłoki przewieziono do prosekutorjum miejskiego.

Przy desperacji nie znaleziono żadnych dokumentów. Istnieje przypuszczenie, że jest to stały mieszkaniec Łodzi. Liczył on lat ok. 40. Dochodzenie w toku

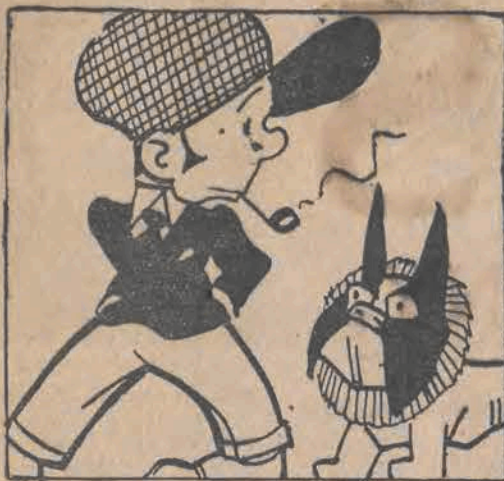
Pod dorożką

znalazła się 19-letnia Guta Kac

Łódź, 5 kwietnia.

(gr) Przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Główniej, najechnała została przez dorożkę, 19-letnia Guta Kac, zamieszkała przy ul. Sienkiewicza 64.

Poszkodowana odniosła złamanie przedramienia. — Na miejsce wypadku przybył dyżurny lekarz pogotowia miejskiego, który po nałożeniu opatrunku, unieruchamiającego, przewiózł Kacównę do domu.



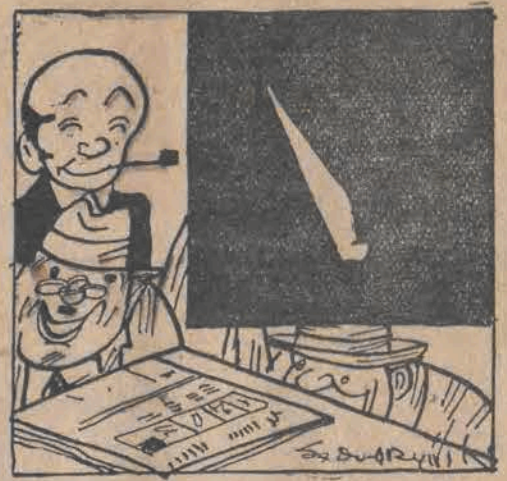
Gdy nie dało rezultatu
Całodzienne dochodzenie,
Na pół „czarnej” Kubuś poszedł,
A z nim Medor, dzielne szczenię.



I rozmyśla nasz detektyw
O niezwyklej swej przygodzie,
Ze sprzed nosa, niespodzianie
Jeden z drugim znikł mu złodziej.



Nagle zerwał się z krzeselka,
Bo uwagę jego przykuł
Widok gości, co zawzięcie
Rozprawiali przy stoliku...



Kubuś myślał, że złodzieje
Tu w kawiarni „sąd” zwołali,
Lecz się mylił — goście pilnie
„Wycinankę” układali!
(dalszy ciąg jutro).

70-letnia „gwiazda” z temperamentem podłotka

Tajemnica powodzenia „królowej” music-hallów paryskich. Mistinguette, mimo sędziwego wieku, wciąż jeszcze czaruje liczne rzesze swych zwolenników

Przed paru miesiącami obiegła sfery teatralne sensacyjna nowina, iż słynna gwiazda music-hallów paryskich, Mistinguette postanowiła wreszcie zrezygnować ze sceny i usunąć się w zacisze domowe. Aczkolwiek paryżanie są z natury dość zmienni, niemniej jednak sławna tancerka cieszy się wciąż jeszcze wyjątkowym powodzeniem, i wieść o porzuceniu przez nią „Casino de Paris” zmartwiła niejednego zwolennika lekkiej Muzy.

Jak się jednak okazuje, Mistinguette mimo skończonych sześćdziesięciu lat (złotłwi twierdzą, że dobiega już siedemdziesiątki) doskonale się czuje i ani myśli narazie zrezygnować z oklasków swych licznych wielbicieli.

Wysłannik dziennika „Paris Soir”, który odwiedził niedawno artystkę w jej prywatnym mieszkaniu, skonstatował z zadowoleniem, że świetna diwa wygląda wciąż jeszcze bardzo młodo. Wobec tego, że ostatnimi czasy czuła się

ona nieco zmęczona, wyjechała na sześć tygodniowy odpoczynek na Riwierę. Stąd też powstały owe niczem nieuzasadnione plotki o abdykacji „królowej music-hallów”.

Obecnie po powrocie z wywczasów jest Mistinguette w świetnej formie, pełna werwy i młodzieńczego temperamentu.

— I cóż z tego, że metryka moja mówi, iż nie mam już dwudziestu lat, — zwraca się do dziennikarza słynna gwiazda z czarującym uśmiechem, pokazując jednocześnie rząd olśniewająco białych zębów. — Mam tyle lat, na ile się czuję, a czuję się w tej chwili młodszą od niejednego o śmnaoletniego dziewczęcia.

Rozmawiając z wielkim ożywieniem z reporterem dodaje po pewnym czasie, że parę lat temu marzyła o stworzeniu sobie spokojnego żywota. Po kilku jednak tygodniach takiej sielanki była tak znudzona, że czemrychlej wróciła do

swojej ukochanej „starej budy”.

— Scena, blask kinkietów i oklaski, to mój żywot. Nie jestem stworzona do roli cichej kurki domowej.

— Czy pani wierzy w stałość uczuć swych wielbicieli? — ryzykuje pytanie dziennikarz.

— O, wiem, że mam w Paryżu dużo oddanych mi ludzi. Gdybym jednak kiedykolwiek zmuszona była ustąpić ze sceny, to chyba tylko wtedy, jeżeli mój śpiew i taniec nie porwałby więcej widzów.

— I cóżby pani uczyniła? Ustąpiłaby pani na zawsze?

— Skądże znowu! Usunęłabym się tylko na pewien czas, by sztukę moją udoskonalić i później wróciłabym starając się nanowu odzyskać utraconą sympatię mych przyjaciół.

Jak widać, Mistinguette ani przez moment nie przychodzi na myśl, że niedługo będzie jednak musiała ustąpić miejsca... młodziej od siebie „gwiazdzie”.

Jak rzymscy patrycjusze spędzali wywczasy

Gdy kończył się sezon igrzysk zimowych, bogate rodziny wraz z całym dobytkiem i niewolnikami udawały się na wybrzeże. — Niebywały przepych i ożywione życie kulturalne. — Herculanium — starożytne Biarritz

Gdy w starożytnym Rzymie kończył się sezon igrzysk zimowych wyścigów i widowisk cyrkowych, rodziny patrycjuszowskie w miastach zamykały swoje pałace i udawały się na letnie wywczasy. Każda bogatsza rodzina rzymska posiadała gdzieś nad morzem lub w górach swoją wille, do której przesiadła się z całym dobytkiem, dziećmi i niewolnikami. Naturalnie, że i wówczas istniały miejsca modne i uprzywilejowane, jednak największą frekwencją cieszyła się miejscowość kuracyjna Herculanium, położona u stóp Wezuwiusza.

Byłoby bezsprzecznie rzeczą zbyt ryzykowną nazywać Herculanium starożytnym Biarritz. Miało ono niewiele wspólnego z naszymi nowoczesnymi miejscowościami kąpielowymi. Nie dlatego, by luksus był tam mniejszy. Przeciwnie. Nie było tam jednak wówczas zwyczaju masowego gromadzenia się ludzi na ściśle ograniczonej przestrzeni wybrzeża. Nie było wówczas również ani barów, ani konkursów piękności. Każdy zamożny Rzymianin posiadał własny basen pływacki, urządzone z takim przepychem, że podobne można dzisiaj spotkać chyba jedynie na wzgórzach Hollywood.

Kułu opalania się na słońcu nie potrzebowali uprawiać kąpielowicze z Herculanium, skóra ich bowiem była brązowa, zanim jeszcze udawali się na letnie wywczasy. Całe życie letniskowe odbywało się raczej w domach, niż publicznie. Najbardziej różniła się starożytna miejscowość kąpielowa od nowoczesnej swoim życiem kulturalnym. Gdy w Deauville letnicy nie wiedzą, jak mają spędzić czas, w Herculanium panował ożywiony ruch umysłowy. We wspólniejszej willi Pisoni, odgrzebanej jeszcze w XVII wieku, znaleziono bibliotekę, złożoną z 200 zwojów papirusu, zawiera-

jących przeważnie dzieła ówczesnych filozofów.

Kto uda się dziś tramwajem z Neapolu do Herculanium, skonstatuje, że miejscowość ta została w przeważnej części zrekonstruowana i utrzymana jest w stylu epoki z 79 roku po Nar. Chr. Jest to wynik długoletnich prac wykopaliskowych, które odbywały się przy znacznym poparciu rządu włoskiego. Miasto wybudowane było na wzór Neapolu. Od północy na południe wiodły pięknie utrzymane drogi, na skraju których stały wille zamożnych obywateli. Życie było tutaj o wiele spokojniejsze, niż w pobliskiej Pompei, która była miastem

par excellence handlowem. I styl budowy był inny. Domy były wyższe i urządzone z wielkim przepychem. Najwspanialszą częścią takiego domu było t. zw. „atrium”, którego tarasy wiodły spadł-ście ku morzu.

Wewnątrz domów znaleziono zachowane w bardzo dobrym stanie łóżka, stoły, kandelabry, przedmioty toaletowe i różne stroje. Ściany pomalowane były na kolor różowy, złoty lub turkusowy. Ponieważ nie było drzwi, światło słoneczne wpadało swobodnie aż do wnętrza wili.

Herculanium było uroczym miastem spokoju, przepychu i wypoczynku.

Ogród zoologiczny w mieszkanku wdowy...

Niezwykłą amatorkę zwierząt pociągnięto do odpowiedzialności, a chorych „sublokatorów” umieszczono w lecznicy

(sb) — Władze policyjne miasta Kent w Anglii otrzymały ostatnio wiele listów oraz anonimów, których autorzy skarżyli się na panią Alicę Mac Laren-Morrison.

W wyniku tych skarg władze czuły się zmuszone dokonać rewizji w mieszkaniu pani Morrison. Rewizja ta dała sensacyjne rezultaty. Okazało się, że Morrison jest wielką amatorką zwierząt. W mieszkaniu jej znaleziono całą menażerję.

Znajdowało się tam 50 psów, 27 kotów, 100 rozmaitych ptaków, 17 małp i wydra. Wszystkie zwierzęta osadzone były w klatkach, tak że nie było obawy, że psy pogryzą się z kotami, albo koty z małpami. Również nikt nie zabraniałby pani Morrison utrzymywać tej menażerji, gdyby nie fakt, w jak skandalicznych warunkach higienicznych przebywały zwierzęta.

Wszystkie te okazy launy przebywały zaledwie w dwóch pokojach. Okna tych pomieszczeń nie były już dawno otwarte, łatwo więc sobie wyobrazić jaki zaduch tam panował. Niektóre zwierzęta musiano przewieźć do lecznicy w ciężkim stanie spowodu choroby, spowodowanej brudem. Niewiastę pociągnięto do odpowiedzialności. Na rozprawie sądowej oświadczyła ona, że od śmierci swego męża, który zmarł przed kilku laty, nigdy nie otwierała okien.

Sąd skazał Morrison za zniechanie się nad zwierzętami i utrzymywanie ich w niehigienicznych warunkach na znaczną karę pieniężną.



WOLNA TRYBUNA

BEZRADNY ZGIERZANIN. Jeżeli przez te cztery lata Waszej przyjaźni nie zaszło nic takiego coby mogło Pana urazić lub wzbudzić Jego niechęć — to znaczy, że przeszłość z życia Pana przyjaciółki została bezpowrotnie wykreślona. Myślę zresztą, że jeżeli rzeczywiście tryb jej życia nie był taki jakim być powinien to w każdym razie bardzo odbiega od takiego o jakim mówią zle języki. Zli ludzie nie oszczędzają nikogo, a mogąc się wypowiedzieć na czyjs temat lubią dodać trochę szczegółów dla wywołania większego zainteresowania. To jest objaw znany, ale myślę, że jeżeli Pan kocha swoją znajomą, to nie powinien Pan chcieć tego, ażeby ona całym swym życiem odpokutowała plotkarstwo ludzkie. Jeżeli ją Pan kocha naprawdę to potrafi ją Pan obronić swoją osobą i zamknąć usta oszczercom, albo i rzekomych przyjaciółom, którzy zechcą się z Niego nałgrywać.

„Wiem co czynię, wiem co uczyniłem i wiem co ta kobieta jest warta. Reszta należy do mnie i nikomu nie wolno w mojej obecności wyrazić się niestosownie o tej Pani”.

Takie stanowisko powinien Pan zająć, a po pewnym czasie ludzie zaczną szanować Pana za stałość jego przekonań i za to, że kieruje się Pan własnym rozsądkiem i postępuje według swojej woli, nie rzucając się wskazówkami innych. Stare przysłowie, które Pana tak niepokoi i nie będzie miało tutaj zastosowania po czteroletniej próbie, która wypadła dodatnio. — Nie można całym życiem pokutować za błąd, który się raz popełniło i którego pobudki są nam nieznanne. Mam wrażenie, że dając szczęście zapewnił je Pan sobie również i nie będzie żałował swego szlachetnego postępu, a do miłości z drugiej strony dojdzie jeszcze bezgraniczna wdzięczność.

BEZIMIENNA W. H. W KRAKOWIE. — Ma Pani niezaprzeczone prawo do człowieka, któremu Pani uratowała życie i przy którym spędziła Pani dni i nocę podczas jego dwuletniej choroby. Ma Pani prawo moralne, które znaczy więcej, aniżeli formalność jaka kiedykolwiek łączyła go z inną kobietą. Dwa lata wspólne przeżytych cierpień, dwa lata poświęcenia wręcz nieludzkiego i rezygnacji z własnego losu i szczęścia znaczy więcej aniżeli pretensje do człowieka obecnie już, dzięki poświęceniu Pani, wyleczonego i zdrowego. Jak ma Pani postąpić?... Przedewszystkiem tak, jak Pani dyktuje serce. Jeżeli kocha go Pani jeszcze i jeżeli w dalszym ciągu twierdzi Pani, że ten człowiek jest dla Pani wszystkim, niech Pani stara się z nim poważnie rozmówić i wspólnie naprawić poprzedni błąd, tak, ażebyście mogli żyć razem spokojnie i nie niepokojeni przez nikogo. Jeżeli go Pani nie kocha... to wtedy co innego. Wtedy ma Pani prawo odejść od niego tembardziej, że stan jego zdrowia nie wymaga już troskliwej opieki i nie wyrządziłaby mu Pani bezpośredniej krzywdy. Co się zaś tyczy spraw materialnych — to Pani samej nie wolno regulować długów. Może Pani jedynie, żądając od niego uregulowania poważnych rachunków, ale samej nie wolno Pani tego uczynić, albowiem mogłaby Pani być narażona na poważne nieprzyjemności. Jeżeli zamierza Pani opuścić tego człowieka, powołując się na to, że została wprowadzona w błąd — to należy poczekać aż stan jego zdrowia pozwoli na poważne rozmowy i wówczas żądać zwrotu kosztów wyłożonych w okresie jego poważnej choroby. Postąpi Pani tak, jak Pani dyktuje serce. Podkreślam raz jeszcze, że swem bezgranicznym poświęceniem zdobyła Pani prawo do tego człowieka.

ŁÓDKA BEZ STERU W ZŁOCZOWIE ma list do odebrania w redakcji „Il Expressu”. List zostanie przesłany po nadesłaniu adresu.

„TESKNOTA Z MAŁOPOLSKI” W TARNOWIE ma list w redakcji „Il Expressu”, który zostanie Jej przesłany po nadesłaniu swego adresu i znaczka na odpowiedź.

Nieletnie dziewczęta w szponach zwyrodniałego starca

Terorem i biciem zmuszał swe ofiary do niemoralnych czynów. 65-letni „Sinobrody“ z pow. jasielskiego zostanie zbadany przez psychiatrów

Jasło, 5 kwietnia. Władze bezpieczeństwa w Brzostku ad Jasło otrzymały swego czasu doniesienie, że 65-letni mieszkaniec pobliskiej wsi Zawadka, Stanisław Rakoczy, zmusza do oddawania się nierządowi nieletnie dziewczynki.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Rakoczy, żyjący od pewnego czasu w separacji ze swą żoną, przyjmował do służby nieletnie dziewczynki, które zjednywał sobie najpierw rozmaitemi podarkami, a następnie biciem i katorżeniem zmuszał do obcowania z sobą. Ofiarami jego padły 12-letnie Władysława i Adela R., 14-letnia Stanisława M. i inne. Niecny swój proceder uprawiał zwyrodnialec przez dwa lata, ponieważ teroryzowane przez niego ofiary obawiały się donieść o swej bańbie komukolwiek.

Wobec pozytywnego wyniku dochodzeń Rakoczego aresztowano i wczoraj odpowiadał on za swe czyny przed Sądem Okręgowym w Jasle.

Rozprawa nie zakończyła się wyrokiem, ponieważ na wniosek obrońcy ad-

wokata d-ra Schönborna postanowił Sąd przesłać oskarżonego do Krakowa celem poddania go badaniu psychiatrycznemu.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes Sądu Okr. Górski, wotowali s. o. Knebel i s. o. Buratowski, oskarżał prokurator Bogdanowicz.

GÓRNIK ZYWCEM ZASYPANY WĘGLEM

Spod gruzów wydobyto zimne zwłoki

Chorzów, 5 kwietnia. Na kopalni „Jacek“ w Chorzowie wydarzył się wczoraj w godzinach popołudniowych nieszczęśliwy wypadek. Wskutek t. zw. tapnięcia, oberwały się zwłoki

ły węgla, które zasypały 48-letniego górnika Jana Kolarczyka.

Po usunięciu gruzów, wydobyto już tylko zimne zwłoki nieszczęśliwego górnika.

ŚMIERC PO SPOŻYCIU CUKIERKÓW

15-miesięczne dziecko ofiarą tajemniczej trucizny

Tczew, 5 kwietnia. W mieszkaniu Bartykowskiego zamieszkałego w Pelplinie (pow. Tczew), po spożyciu cukierków uległo śmiertelnemu zatruciu 15 miesięczne dziecko Zofia Bartoszevska. Nieszczęśliwa wśród

strasznych męczarni zmarła.

W dniu wczorajszym przy udziale sądziego śledczego Pawlickiego z Tczewa i lekarza dr. Ruszkiewicza z Pelplina odbyła się sekcja zwłok. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty
LILI HIRSZMAN
przeprowadziła się na ul.
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

LEKARZ - DENTYSTA F. KOPCIOWSKA

Przyjmuje codziennie od 9-3
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4-7 w lecznicy
Piotrkowska 294

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i
Retkińskiej do sprzedania.
Zgłoszenia: Piotrkowska 40.
Zarząd spadkobierców I. K.
Poznańskiego, w dni powszednie od 10-12 i od 4
do 6 popołudniu.

Fryzjer Ludwik

zawiadamia Sz. Kliwentę, iż z dniem dzisiejszym wznosił pracę w Salonie Damskim

H. Brauera przy ul. Cegielnianej 8
tel. 139-58.

DR. MED.

M. Rundztein

AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 4-8-ej

DOKTOR

W. ŁAGUNOWSKI

SPEC. CHOROBY WENERYCZNYCH,
SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH.
(Gabinet Roentgeno-i światłolecznicy)
Piotrkowska 70 Tel. 181-83
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od
1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz.
W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

ORYGINALNE PROSZKI

„MIGRENO-
NERVOSIN“
R.M.S.W. 121599
ZNAK FABR.
Z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY

MIGRENA, NEURALGIA

BÓLE ZĘBÓW

GRYPA, PRZEZIĘBIENIA

BÓLE: ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.

ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJA APTEKI

DOKTOR

WOŁKOWYSKI

PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. CEGIELNIANĄ 11
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe
i skórne.
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w nie-
dziele i święta od 9-1.

Dr. MED.

Niewiażski

Specj. chor. wenerycznych, skórnych
i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8-11 rano i od 5-9,
w niedziele i święta 9-1.

DOKTOR

H. SZUMACHER

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Piotrkowska 56
tel. 148-62.
Od 9-1, od 5-9 pp.,
w niedziele i święta od 10-1.

WYKWALIFIKOWANA wychowaw-
czyni poszukuje posady na przycho-
dnię. Dobre referencje. Zgłoszenia sub
„E. K.“ do administracji Republiki.

POKÓJ dla 2-ech osób, umeblowany
frontowy, słoneczny, przy rodzinie
chrześcijańskiej z utrzymaniem lub
bez od zaraz do oddania, ul. Legio-
nów Nr. 65, m. 12 (przystanek tram-
wajowy przed bramą). 27

Kino-teatr

„MIRAŻ“

11 Listopada 16 (Konstantynowska)

Dziś i dni następnych film sowiecki p. t.

„BIROBIDŻAN“ oraz „NOWI LUDZIE“

Pierwszy raz w Łodzi
**REPUBLIKA
ZYDOWSKA
W SOWIETACH**

produkcji Sowkino w Moskwie.
W roli gł. **W. GARDIN**

Czarująca,
jedyna,
niezrówna-
na

FRANCISZKA GAAL

PIOTRUS

Dziś w kinie „RAKIETA“
Sienkiewicza 40

W sobotę i niedzielę 2 PORANKI od 12 - 2 i 2 - 4 po 54 gr.

Dźwiękowy Kino-Teatr

„CORSO“

Zielona 2-4

Ceny miejsc niższe: I seans 50 i 54 gr., na-
stępne 54, 85 i 1.09.
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej, w
soboty i niedziele poranki o godz. 11 i 13-ej.

Nasz, przebojowy program!

„SLUBY UŁAŃSKIE“

Wspaniały komediodramat wg. noweli K. A. Czyżowskiego.

W rolach głównych: **Maria Modzelewska, Aleksander Żabczyński,
Franciszek Brodniewicz, Tola Mankiewiczówna, Witold
Conti, Władysław Walter, Czesław Skonieczny, Stanisław Sielański, Niunia
Szalonek, Wojciech Runkowski i Irena Skwierczyńska.**

Nadprogram: Aktualności Foxa.

Kino-teatr

METRO

Przejazd 2

„Siostra Marta jest szpiegiem“

W rol. gł. **CONRAD VEIDT, MADELEINE CARROLL, HERBERT MARSHALL**

Film mówiony całkowicie po polsku.

Nadprogram aktualności Paramountu IP. A. T.

Passé - partout i bilety ulgowe oprócz urzędowych nieważne.

30-10

Kino-teatr

ADRIA

Główna 1

KINO-TEATR

CZARY

Cegielniana 2

BUCK JONES

Reżyserja: Louis King. W głównej roli kobiecej — fascynująca, pło-
mieanna Hiszpanka Lupita Tovar.

Dziś premiera wielkiego podwójnego programu!

„Mściciel prerji“

Pocz. o g. 4-ej

„HOPLA!“

Oto jeden z tych filmów, o którym wszyscy mówią i który wszyscy
chcą zobaczyć. W roli głównej Clara Bow.

„BENEFIS” RADNEGO ADW. KOWALSKIEGO

Obóz „narodowy” likwidował wczoraj warsztaty miejskie, stwarzając nowy zastęp bezrobotnych. — Exposé „polityczne” i „ekonomiczne” radnych Kowalskiego i Stolarka. — Wesole perypetie przywódcy „narodowców”. — Karawaniarskie dowcipy radnego Belke

Łódź, 5 kwietnia.

Lwia część wczorajszego wieczoru w Radzie Miejskiej poświęcona była sprawie skasowania warsztatów miejskich. Jak wiadomo, Obóz Narodowy dąży do zlikwidowania tych warsztatów, nie bacząc na to, że wyrzuci się przez to na bruk kilka dziesiątków rodzin robotniczych i narazi na szwank gospodarkę miejską, albowiem jak kom. Wojewódzki zaznaczył, zarząd miejski nie może się obejść bez pogotowia ślusarskiego, stolarskiego i t. p.

Pierwszy zabrał głos w tej sprawie radny Walczak, uzasadniając konieczność utrzymania warsztatów. Przez cały czas przemówienia radnego Walczaka z ław „narodowców” rozlegały się głośnie uwagi, przyczem największą aktywność wykazywał adw. Kowalski, którego przewodniczący musiał kilkakrotnie przywoływać do porządku.

Sensacją nie była zarówno dla galerii jak i dla wszystkich panów radnych było

wystąpienie

adw. Kowalskiego

który wyluszczył „program gospodarczy” Obozu Narodowego. Jako próbki tych „naukowych” i „zasadniczych” przywódcy Obozu Narodowego w Łodzi — mieście robotniczym — przytoczymy następujące charakterystyczne zdania:

— Maszyny ogłupiają ludzi... My walczymy z maszyną... Dażymy do tego, aby nie było wielkich przedsiębiorstw społecznych, ani za bardzo bogatych... Chcemy zniszczyć wielkie przedsiębiorstwa i wielkie fabryki...

R. Urbach (PPS) (ironicznie): — Ale tacy średnio bogaci mogą być, tak?

— Dażymy do tego, ażeby wszystko wyrabiali drobne przedsiębiorstwa, a nie zbyt rozrośnięte...

Głos z lewicy: — A czy samoloty też będą wyrabiali te „drobne przedsiębiorstwa”?

Podczas całego trwania przemówienia adw. Kowalskiego na ławach radnych i na galerii rozlegały się spontaniczne wybuchy śmiechu. A gdy adw. Kowalski, oklaskiwany przez swych towarzyszy partyjnych, schodził z trybuny, radny Urbach zawołał:

— Oto usłyszeliśmy referat p. t.

„Wielka partja”

o małe warsztaty

Rzeczowej, prostej i dobitnej odpowiedzi Kowalskiemu udzielił nie prawnik, ani ekonomista, lecz robotnik łódzki, radny Goliński, który oświadczył:

— Gdyby na tej sali byli dziś wyborcy, dzięki którym adwokat Kowalski dostał się do tej Rady i gdyby ci wyborcy usłyszeli wygłoszone przed chwilą „exposé” ich przedstawiciela, to pan adw. Kowalski musiałby jeszcze dzisiaj zlikwidować natychmiast swój Obóz Narodowy!

R. Kożuchowski: — Niech się pan o nas nie troszczy!

Radny Goliński mówi dalej:

— To, co adw. Kowalski tu rozpowiadał o kryzysie i robotnikach świadczy najlepiej o tem, że nie zna on robotników łódzkich ani ich życia!... Niechaj pan mecenas Kowalski przespaceruje się po fabrykach, niech się przypatrzy zbliżka naszemu życiu, a potem niech o nas mówi: Powiedzcie robotnikom Scheiblera, Grohmana, Eiserta i Buhlego, że chcicie zniszczyć ich warsztaty pracy!... Kto im wtedy da pracę?...

W sukurs awokatomu Kowalskiemu poszedł drugi „ekonomista” z

Obozu Narodowego, rany Stolarek, który mętnie uzasadniał, dlaczego warsztaty miejskie są tak niebezpieczne dla miasta.

— Wy tu wszyscy mówicie tylko dla galerii! — zwrócił się radny Stolarek do lewicy.

R. Zerbe: — To pański kolega, adw. Kowalski podczas swego przemówienia cały czas patrzył na górę!...

R. Stolarek w zdenerwowaniu rzucił o b r a ż l i w e s ł o w o pod adresem radnych z przeciwnych ugrupowań, za co przerwano go do porządku. Ale obelga wywołuje reakcję. Podnosi się wrzawa. Adw. Kowalski coś krzyczy.

Kom. Wojewódzki zwraca się do adw. Kowalskiego:

— Proszę się uspokoić!... Nie pozwolę na wprowadzanie przedwrotkowych nastrojów!... Dlaczego panowie nie umieją dotrzymać słowa, które daliście na posiedzeniu prezesów frakcji w sprawie nieprovokowania hałasów? R. Stolarek zbity z tropu ciągnie dalej swe przemówienie:

— Zwracacie się do nas ciągle, że byśmy dali na to i na tamto... A skąd mamy wziąć?

R. Milman: — A przed wyborami przyrzekaliście robotnikom złote góry!... Wtedy nie zastanawialiście się skąd wziąć!

R. Stolarek nie na to nie odpowiada, lecz ciągnie dalej:

— Proszę panów... Myśmy zwiadzali warsztaty miejskie i stwierdziliśmy, że tam są nieporządki... Naprzykład w jednym warsztacie było aż 9-u kierowników!...

Kom. Wojewódzki: — Skąd pan to wziął? To nie odpowiada prawdzie...

Radny Stolarek wylicza owych **dziwięciu kierowników**

wymieniając również różnych pracowników i monterów...

Kom. Wojewódzki: — To według pa na monter też jest kierownikiem?... O tem nie wiedziałem.

Na tem radny Stolarek kończy swe przemówienie, ustępując miejsca radnemu Petermanowi, reprezentującemu frakcję Chrześcijańskiej Demokracji.

— POCO chcecie zlikwidować warsztaty miejskie? — pyta r. Peterman, zwracając się do radnych „narodowców”. — Żeby powiększyć armię bezrobotnych? Myśmy początkowo chcieli pójść razem z wami, ale to jest niemożliwe, bo wy występujecie przeciw-

ko klasie robotniczej, a my jesteśmy robotniczymi!...

Głos z ław „narodowców”: — Ale R. Peterman: — JAKO?... Ja nie jestem wedle pańskiego zdania chrześcijaninem?...

Wrzawa na ławach „narodowców” wzrasta. Gdy na mównicę wchodzi radny Wolczyński, adw. Kowalski zaczyna się śmiać i dowcipkować.

R. Sznajder z BB. (pod adresem adw. Kowalskiego): — Oto wesolek miasta Łodzi!

Na sali wybuchi

ogólny śmiech

Na galerii oklaski. Gdy się wreszcie uciszyło, radny Wolczyński zabiera głos:

— Pan adwokat Kowalski występował tu dzisiaj przeciwko sanacji, obarczając ją odpowiedzialnością za kryzys, szalejący na całym świecie... Proszę panów, nie mogą sobie poprostu wyobrazić, co by to było w Polsce, gdyby zwyciężył obóz, którego reprezentantem jest pan mecenas Kowalski!... Sanacja w każdym razie zrobiła to, że dziś, w okresie bujnego szalu politycznego Polska jest regulatorem pokoju w Europie!... (huczne brawa wśród radnych lewicy i na galerii). Uważać należy za opiekę Opatrzności nad nami w tem, że Obóz Narodowy nie doszedł w Polsce do władzy!...

Adw. Kowalski: — Niech pan lepiej przestanie!...

R. Sznajder: — Wesolek, cicho!

Na sali znów powszechny śmiech. Adw. Kowalski odwraca się błąd i zde nerwowany. Spojrzenia radnych Kowalskiego i Sznajdra krzyżują się jak ostrza szpad. Adw. Kowalski chce coś odpowiedzieć, lecz radny Podgórski uspakaja go. Wkońcu jednak adw. Kowalski rzucił jakieś zdanie, które ginie w ogólnej wrzawie.

R. Goliński: — A kto bronit Toruńczyka?...

Adw. Kowalski znowu zrywa się wzburzony.

Kom. Wojewódzki (zwracając się do adw. Kowalskiego): — To jest niedopuszczalne!... Pan dziś ciągle przeszkadza!... Proszę się uspokoić!

Adw. Kowalski: — Proszę uspokoić radnego Golińskiego!

Kom. Wojewódzki: — Panie mecenasie, proszę usiąść!

Po tym incydencie zabiera głos kom. Wojewódzki, wyjaśniając dlaczego likwidacja warsztatów miejskich wyszłaby na szkodę miastu. W czasie prze-

mawiania komisarza Wojewódzkiego adw. Kowalski ponownie przeszkadza, rzucając głośnie uwagi, wskutek czego kom. Wojewódzki zwraca mu uwagę zdenerwowanym głosem:

— Panie radny, pańskie zachowanie nie licuje z godnością radnego!... Czy pan nie rozumie, że pan nie może mówić, skoro pan nie ma głosu?...

Adw. Kowalski: — W takim razie proszę mi d a ć głos!...

Naiwność ta wywołuje

nowy huragan śmiechu

na sali. Adw. Kowalski jest speszony i w dalszym ciągu coś mówi. Kom. Wojewódzki uspakaja salę i zwraca się do adw. Kowalskiego:

— Panie radny, to, co pan tu robi, jest śmieszne i smutne!...

Adw. Kowalski chce coś odpowiedzieć, ale hamuje się i siada wyczerpany!...

Podnosi się radny Belke z Obozu Narodowego i zabiera głos w sprawie zapytania:

— Czy w warsztatach miejskich wykonywane są również trumny?

Kom. Wojewódzki: — Tak, w warsztatach stolarskich!...

R. Belke: — A właśnie!... Otóż ja byłem świadkiem następującego wypadku na ulicy Rzgowskiej... Gdy wynoszono zwłoki w trumnie magistrackiej i uderzono w wieko, jedna deska odpadła!...

Kom. Wojewódzki: — Panie radny, to są bajki!... Takiemi bajeczkami można bawić ludzi, ale przecie tego nikt nie weźmie poważnie!... Przystępuję do głosowania!

Gdy radni „narodowcy” podnieśli ręce, głosując za

zlikwidowaniem warsztatów miejskich

radny Urbach rzucił okrzyk:

— Teraz głosują przedsiębiorcy!...

Wniosek upadł. Stało się zadość życzeniom radnych z Obozu Narodowego. Gdy wynik głosowania stał się już wiadomy, radny Goliński z frakcji socjalistycznej rzucił następujący dowcipny pomysł:

— Pproponuję, aby do takiej magistrackiej trumny włożyć na próbę radnego Belkę, uderzyć w trumnę i zobaczyć czy ta Belka wyleci! (ogólna wesolość).

Na tem drugie czytanie budżetu skończono. W przyszłym tygodniu odbędzie się trzecie czytanie całego budżetu miasta Łodzi na rok 1935/36.

Łodzianin dokonał napadu na kolekturę w Rzeszowie. — Został aresztowany po dramatycznej walce

Łódź, 5 kwietnia.

(gr) Władze policyjne powiadomione zostały o ujęciu w Rzeszowie 23-letniego Natana Wolfa, stałego mieszkańca Łodzi, który wraz z innym, nieuległym dotąd osobnikiem dokonał napadu na kolekturę Wachsa w Rzeszowie.

Wczoraj, około godziny 1-ej popoł., w chwili gdy w kolekturze i trafice Wachsa znajdował się syn właściciela, przybyło dwóch młodych mężczyzn, z których jeden zażądał papierosów. Gdy młody Wachs zajęty był klientem, drugi osobnik sięgnął ręką do szuflady, w

której znajdowały się pieniądze, znaczki stemplowe i pocztowe oraz blankiety wekslowe.

Sprzedawca zauważył ten manewr. Pomiędzy obcym a Wachsem wywiązała się krótka, lecz dramatyczna walka. Na wśczyty krzyk przez napadniętego wbiegło kilku przechodniów, którzy ujęli złodzieja. Znalaziono przy nim teczkę z blankietami wekslowymi i markami na ogólną sumę 400 złotych. — Sprawcę napadu doprowadzono do policji. Drugi napastnik, korzystając z zamieszania, uciekł. Władze śledcze zarządziły pościg. Równocześnie policja rzeszowska skomunikowała się z władzami łódzkimi, celem zebrania danych o ujętym opryszku.

Ofiara niedozwolonej operacji

Samozwańczy akuszer został aresztowany

Łódź, 5 kwietnia.

(gr) Urząd śledczy w Łodzi otrzymał telefonogram o tajemniczej śmierci 30-letniej Marty Frank, zmarłej w dniu wczorajszym we wsi Kościelec pod Łodzią.

Zarządzono sekcję zwłok, która ustaliła, że Frankówna zmarła na skutek zakażenia krwi, wynikłego w czasie za-

blegu chirurgicznego.

Przeprowadzono dochodzenie policyjne.

Okazało się, że zmarła była w odmiennym stanie i udała się do znachora wiejskiego, Jana Frydrycha Ekierta, który dokonał niedozwolonej operacji spędzenia płodu. Samozwańczego akuszer aresztowano.





RING WOLNY!

Ostatnie przygotowania do mistrzostw pięściarskich Polski

Poznań, 5 kwietnia.

Sportowy Poznań żyje od wczoraj pod znakiem rozpoczynających się wieczorem mistrzostw Polski. Daje się to zauważyć wszędzie tam, gdzie tylko zbiera się brać sportowa. Już wczoraj, w godzinach wieczorowych, spotykano znajome twarze pięściarzy z najrozmaitszych okręgów. Są to pierwsi zwiastuni mistrzostw, wchodzący w skład ekip: Warszawy, Białegostoku, Wilna i Lublina, które jako pierwsze, stawily się na „placu boju”.

Największy ruch panuje jednak w głównej siedzibie sztabu pięściarskiego - lokalu zarządu PZB. w hotelu Monopol, gdzie też zakwaterowani są wszyscy za miejscowi pięściarze, sędziowie i licznie przybyli działacze i dziennikarze zamiejscowi.

Jako kierownicy poszczególnych ekspedycji okręgowych, zjeżdżają do Poznania na mistrzostwa: mec. Fogiel (Warszawa), por. Kasprzyk (Śląsk), inż. Wolczyński (Łódź), por. Szyba (Lwów), por. Kaja (Lublin), Nowakowski (Białystok), Hołdunik (Wilno), Łodyga (Pomorze) i Kupfer (Kraków). Poza tym przybyło jeszcze z drużynami szeregu innych działaczy i znaczna liczba sędziów poza dziesiątką, wyznaczoną przez Wydział Sędziowski PZB.

Głównym tematem rozmów zarówno kawiarnianych jak i wśród samych aktorów mistrzostw są rzecz oczywista, horoskopy. Najciekawsze jednak będzie, jak wyobraża sobie podział „mandatów” mistrzowskich prezes PZB. mec. Linke, który opowiadał o tem dziennikarzom.

Według opinii prezesa Polskiego Zw. Bokserskiego, który zastrzegł się jednak wyraźnie, że operuje nazwiskami, najlepszych jego zdaniem zawodników, bez „stawiania na fuksy”, które wszak tak często krzyżują na mistrzostwach wszelkie plany.

W wadze muszej, prezes Linke typuje jednego z trójki: Czortek, Sobkowiak i Jarzabek; w koguciej: Rogalskiego i Spodenkiewicza; w piórkowej: Polusa,

Logogryf sportowy

W miejsce kropek i krzyżyków wpisać 8 wyrazów według podanego znaczenia. Rząd oznaczony krzyżykami da nazwisko doskonałego kolarza.

..X...
..X...
..X...
..X...
..X...
..X...
..X...
..X...
..X...
..X...

Znaczenie wyrazów:

1. Pięściarz inaczej.
 2. Znajdziesz na każdym boisku.
 3. Gałęź sportu.
 4. Czołowa drużyna ligowa.
 5. Obrońca inaczej.
 6. Przyrząd sportowy.
 7. Miejsce popisów sportowych.
 8. Tylko ich dwie są na boisku.
- Dla uczestników konkursu Redakcja przelicza 4 nagrody po zł. 5 oraz 5 komplementów popularnego tygodnika „Co Tydzień Powieść”. Rozwiązania należy nadsyłać do redakcji „Expressu”, Łódź, ul. Piotrkowska 49 (konkurs sportowy) do dnia 16 kwietnia r.

Hokeiści redukują swą grupę olimpijską

Warszawa, 5 kwietnia.

Naskutek stanowczego stanowiska Polskiego Komitetu Olimpijskiego zarząd PZHL postanowił już zredukować cyfrę swoich kandydatów olimpijskich z 32 do 15. W skład obecnie ustalonej drużyny wchodzi reprezentanci Polski z ubiegłego sezonu.

któremu zagrozić mogą poważnie: Woźniakiewicz i Rudzki; w lekkiej: Sipiński; w półśredniej: Seweryniak; w średniej: Chmielewskiego i Majchrzyckiego; w półciężkiej: Dorobę i Szymurę i wreszcie w ciężkiej, jednego tylko Piłata.

Łódź, 5 kwietnia.

Ekipa pięściarska Łodzi, która reprezentować będzie nasze miasto w rozpoczynających się dzisiaj w Poznaniu, mistrzostwach Polski, wyjechała dzisiaj o godz. 9 rano z dworca Kaliskiego, pod kierownictwem wiceprezesa ŁOZB, inż. Wolczyńskiego i Tom. Konarzewskiego.

Wszyscy nasi reprezentanci są w świetnych humorach, nie wyłączając trój

ki: Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, która ostatnio kilka dni „przymerła głodem”, zmuszona do dość przykrego robienia wagi. — Wczoraj wieczorem odbyło się trzecie z kolei sprawdzanie wagi i wszyscy reprezentanci stoją na granicy swych wag, tak że pod tym względem, nie należy się obawiać żadnych przykrych niespodzianek.

Reprezentanci nasi zapytywani o szanse w mistrzostwach, uchylali się skromnie od dania jasnej odpowiedzi, stwierdzając jedynie wymijająco, że jakoś to będzie. Widać jednak było, że wielu z nich marzy o tytule mistrza Polski. — Ilu wróci z takim tytułem, okaże już najbliższa przyszłość.

Sukcesy polaków na Makabjadzie

Gimnastycy i lekkoatletki zajmują pierwsze miejsca

Łódź, 5 kwietnia.

Mimo, że igrzyska Makabi w Tel Avivie trwają już czwarty dzień, wiadomości, jakie stamtąd nadchodzą, są bardzo skąpe. Z tych, które jednak docierają do nas drogą okrężną wynika, że ekipa polska trzyma się bardzo dzielnie, zajmując szeregi pierwszych miejsc w najrozmaitszych konkurencjach.

Pełny sukces odnieśli zawodnicy z Polski w gimnastyce, w której dr. Grabber zajął pierwsze miejsce w dziewięcio-

boju, a Rozenberg, pierwsze miejsce w dwunastoboju. Ewencyk i Kurcfeid, zajęli drugie miejsca.

Bardzo dobrze spisują się też nasze lekkoatletki. W sztafecie pań 4x100, wygranej przez Niemki, zajęły one drugie miejsce przed austriaczkami. Frajwaldówna wygrała skok w dal (despesza jednak nie podaje wyniku). Również zwycięstwa mi polek zakończył się bieg na 60 mtr. i skok wżwyż, przy czym tutaj niema ani nazwisk zwycięzczyń, ani też wyniku.

Generał Mond prezesem PZHL

Kraków domagać się będzie przeniesienia siedziby związku

Warszawa, 5 kwietnia.

Ważne zebranie PZHL ustalone zostało na wczorajszym posiedzeniu zarządu na dzień 26 b. m. w Warszawie. Zebranie tegoroczne zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na mający być zgłoszony przez krakowski okręg wniosek, domagający się przeniesienia siedziby PZHL do Krakowa.

Z Krakowa nadchodzą wieści, że została już tam nawet ustalona lista ewentualnego przyszłego zarządu z genera-

łem Mondem, jako prezesem tegoż na czele.

Wielka akcja werbunkowa Krakowa na rzecz przeniesienia związku, wydaje już ponoć owoce, gdyż za przeniesieniem wyraziło już swą zgodę Wilno, i kilka innych okręgów.

Fakt zaistnienia tak silnej opozycji krakowskiej, dążącej do „zmiany warty” w PZHL, wywołał w sferach rządzących obecnie w związku poważne zaniepokojenie. (Li)

Nowy zatarg kolarzy warszawskich

Wojna W.T.C. z zarządem W.O.Z.K. o termin otwarcia sezonu

Warszawa, 5 kwietnia.

(Li). W dniu dzisiejszym nastąpił konflikt pomiędzy zarządem WOZK a W.T.C. Stosunki pomiędzy temi dwiema instytucjami były już oddawna naprężone, utrzymywane były jednak w ramach względnej poprawności.

Dopiero zapowiedziane na niedzielę otwarcie sezonu kolarskiego wywołało wybuch zatargu. Obie instytucje postanowiły najbliższej niedzieli otworzyć sezon i zainaugurować go konkurencyjnymi biegami naprzelal.

Jak się okazuje WOZK nie zatwierdził, wcześniej już zgłoszonego terminu

W.T.C. i na ten termin wyznaczył główne uroczystości otwarcia sezonu dla wszystkich klubów.

W.T.C. nie chce jednak zrezygnować, motywując swoją „twardość” faktem zawieszenia klubu przez zarząd PZTK i niemożnością wzięcia udziału w ogólnej uroczystości otwarcia sezonu. Poza tem W.T.C. podkreśla, że jego niedzielna impreza jest wewnątrzklubowa i wobec tego uprasza związek o niewtrącanie się do jego wewnętrznych spraw. — Kategoryczna postawa obu instytucji stwarza sytuację niezwykle napiętą.

„Spór koszulkowy” w Anglii

Finaliści puharowi mają jednakowe barwy klubowe

Łódź, 5 kwietnia.

Pamiętny jest jeszcze dobrze zeszłoroczny spór koszulkowy naszych dwóch zespołów ligowych Warszawianki i Ł. K. S-u, zakończony unieważnieniem wyniku.

Nietylko jednak nasze kluby mają takie kłopoty, gdyż obecnie wypadek podobny przytrafia się też w odcyżynie piłki nożnej — w Anglii, z tą jednak różnicą, że tam związek przewidział wszystko przed meczem i nakazał obu klubom pozamieniać dresy.

W dniu 27 bm. odbędzie się z wielkim napięciem oczekiwany finał puharu angielskiego w którym spotkają się zespoły Westbromwich Albion i Sheffield Wendsday. Dziwnym zbiegiem o-

koliczności oba zespoły mają te same barwy klubowe i jednakowe dresy niebieskie w białe pasy. Związek angielski nakazał, by Sheffield wystąpiło w białych koszulkach i niebieskich spodenkach, a Albion w niebieskich koszulkach i białych spodenkach.

W rozterce znaleźli się teraz jednak liczni zwolennicy obu zespołów, którzy nie wiedzą z jakimi flagami przysięść na boisko, by zademonstrować swe przywiązanie do drużyny. W Anglii jak wiadomo jest w zwyczaju, by „kibic” danego klubu przychodził na poważniejszą imprezę w ubraniu o barwach swego pupila. W tym wypadku jest to jednak niemożliwe.

Jutro nadana będzie Wielka Honorowa Nagroda Sportowa

Warszawa, 5 kwietnia.

W dniu jutrzejszym obraduje w Warszawie komisja nadawcza Wielkiej Nagrody Sportowej za najlepszy wynik uzyskany przez polskiego sportowca w roku 1934. Największe szanse zdobycia tej nagrody mają lekkoatletki Walsiewiczówna i Wajsówna, pomiędzy którymi rozegra się na zebraniu ostateczna batalia.

Hazenistki Jugosłowiańskie grać będą w Łodzi

Łódź, 5 kwietnia.

W drugiej połowie maja przybywa do Warszawy reprezentacja Jugosławii w hazenie dla rozegrania rewanżowego spotkania z Polską. Poza oficjalnym meczem międzypaństwowym w Warszawie rozegrają jeszcze jugosłowianki kilka spotkań towarzyskich o charakterze międzymiastowym. Jeden taki mecz odbędzie się w Łodzi z reprezentacją miasta.

Widzew żąda

1000 zł. od stołecznej Makabi

Łódź, 5 kwietnia.

W roku 1933 gościła w Łodzi u Widzewa drużyna piłkarska stołecznej Makabi, która zobowiązała się podówczas zaprosić widzów na takich samych warunkach finansowych, na rewanż do siebie.

Mimo, iż od tego czasu upłynęły już pełne dwa lata, klub stołeczny nie kwapi się bynajmniej z zaproszeniem lodzian i na wszelkie w tej sprawie zapytania, odpowiada wymijająco. Obecnie Widzew żąda od Makabi odszkodowania pieniędzy za niedotrzymanie umowy w wysokości tysiąca złotych.

Piłkarze wiedeńscy drogo się cenią

Warszawa, 5 kwietnia.

Kierownictwo warszawskiej Legii, zasympowane jest ostatnio ofertami zespołów zagranicznych, chcących rozegrać w Polsce spotkania towarzyskie. Po ofercie Hakoahu wiedeńskiego, która jednak ze względu na zbyt wygórowane żądania finansowe, została odrzucona, wpłynęła obecnie propozycja od Vienny, żądającej również 7 tysięcy złotych. Ofer tę spotkał także sam los jak i poprzednią.

Makabi prezentuje swą odmłodzoną drużynę

Łódź, 5 kwietnia.

W dniu jutrzejszym odbędzie się na stadionie Wojskowego KS o godz. 16-ej interesujące spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy A pomiędzy zespołami Union Touring i Makabi.

Leader tabeli, któremu obecnie bardzo poważnie zagrażają zespoły Strzeleckiego KS i ŁTSG przygotowuje się do tego spotkania bardzo starannie, chcąc się w niem zrehabilitować po niezbyt efektywnej grze w zeszłotygodniowym spotkaniu z SKS-em.

Z drugiej strony również Makabi mobilizuje będące w jej dyspozycji najlepsze siły. I tak zagrają zwolnieni na ten dzień przez władze wojskowe Garelik i Markowicz.

Wcale udatnie obsadziła Makabi cztery osierocone, przez bawiących w Palestynie zawodników miejsca. Pomerancenbluma na środku pomocy zastąpi Szajniak. Zamiast Basina zagra Markowicz. W obronie obok Rubinajna ujrzymy dobrze się zapowiadającego Frajdenrajcha i wreszcie Goldberga w ataku zastąpi Gaj.

Czy drużyna zmontowana w ten sposób będzie miała jakieś szanse w mistrzostwach okaże już dzień jutrzejszy, dlatego też mecz ten wywołał znaczne zainteresowanie.

MiniatURY

Coś dla każdego!

Pawełek jest synem pisarza scenicznego. Wczoraj Pawełek przyniósł cenzurkę. Wszystkie oceny niedostateczne.

— Pawełku! — stroi go ojciec. — Twoja cenzura jest znowu okropna!

— Owszem, tatusiu — odpowiada małeć — ale musisz przyznać, że krytyki o twojej ostatniej sztuce też nie były zbyt zachwycające...

Młody lekarz spotyka na ulicy znajomego, który zwraca się doń:

— Panie doktorze, jak tam z praktyką?

— Niestety — odpowiada lekarz — ona jest jeszcze teorią...

W pewnym towarzystwie mówiono na temat przestępczości. Ktoś się odzywa:

— Ale bandytyzm jakoś zmniejsza się ostatnio... Kroniki notują coraz mniej wypadków grabieży...

— Przepraszam — przerywa kto inny — bandytów jest jeszcze u nas bardzo wielu, ale tych, którym można coś zabrać, jest już bardzo mało...

Pan Hipolit przybył na kilka dni do Wiednia i zainstalował się w prywatnym pensjonacie.

— Kiedy trzeba się tu zgłosić do stołu? — informuje się pan Hipolit.

— Pierwsze śniadanie jest od 7-ej do 9-ej zrana — odpowiada gospodyni — drugie śniadanie od 9-ej do 12-ej, obiad od 12-ej do 15-ej, podwieczorek od 15-ej do 19-ej i wreszcie kolacja od 19-ej do 24-ej.

— Na litość boską, to kiedy ja obejrzę miasto?!

Pan Teofil — znacie go pewnie wszyscy, ten lisy, starszy pan! — w drodze z biura do domu potknął się nieszczęśliwie i wrócił do domu kulejąc.

— Co ci się stało? — pyta małżonka.

— Kolano mnie boli...

— To weź proszek od bólu głowy... — odparła małżonka.

W szkółce wiejskiej nauczyciel wyjaśnia dzieciom znaczenie zdania: — „Powinieneś jeść chleb twój w pocie czoła”.

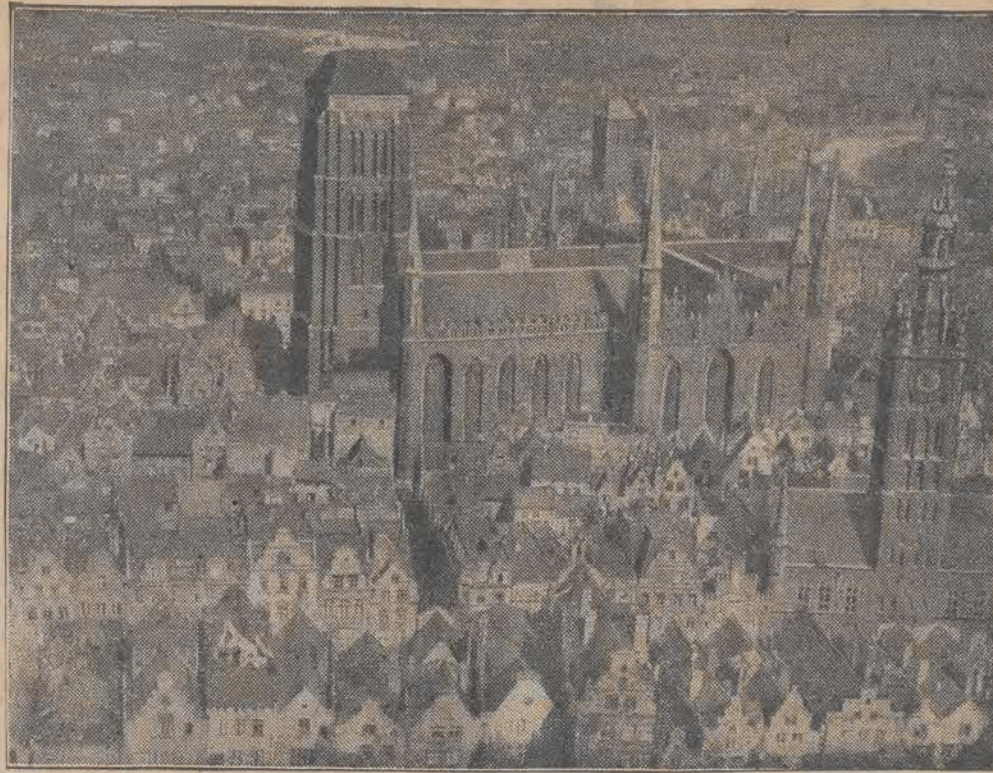
Wreszcie zwraca się do jednego z malców: — Czy rozumiesz już dobrze sens tego zdania?...

— Tak jest, proszę pana profesora...

— No, powiedz, co to znaczy?

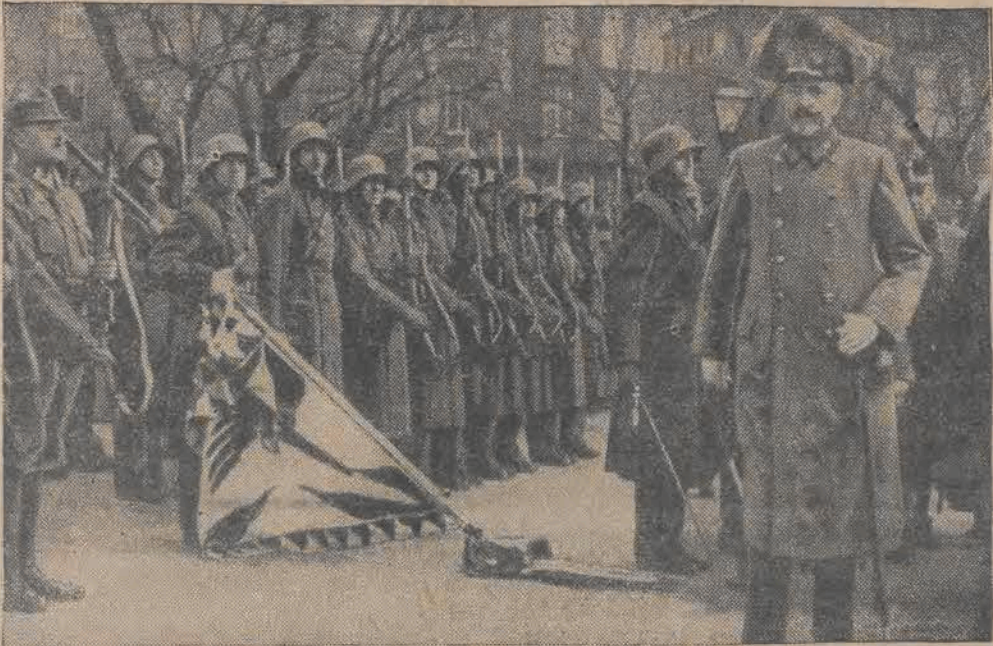
— To znaczy, że człowiek powinien tak długo jeść, aż się spoci...

Przed wyborami w Gdańsku



W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Gdańsku wybory parlamentarne. — Na zdjęciu widzimy Gdańsk z lotu ptaka.

Uroczystości ku czci cesarza Karola w Wiedniu



Z okazji 13 rocznicy zgonu ostatniego cesarza austro-węgierskiego Karola, w Wiedniu odbyły się uroczystości żałobne. Na zdjęciu widzimy księcia Eugenjusza Fabsburga, dokonyującego przeglądu garnizonu wiedeńskiego.

PROCES SZPIEGOWSKI

WE FRANCJI



W Paryżu rozpoczął się wielki proces szpiegowski. Na ławie oskarżonych zasiadło kilkanaście osób, m. in. dwie kobiety, które widzimy na zdjęciu — pani Switz i Lidja Stahl.

REKORD LOTNIKA - AMATORA.



Buchalter angielski H. Brook, lotnik-amator ustanowił nowy rekord, przelatując trasę z Londynu do Australji w ciągu 7 dni, 19 godzin i 50 minut. — Na zdjęciu widzimy go po wylądowaniu.

Codzienna nowelka „Expressu”

Dwa futra

— Przestań — zdenerwował się adwokat Gaston Mousset — Nie pozwalam ci nawet spokojnie zjeść obiadu. Tłumaczyłem ci już tyle razy, że moje zarobki znacznie się zmniejszyły i muszę się ograniczać w wydatkach.

— Ależ proszę cię tylko o małe futro. Przecież ono wcale nie jest tak drogie — odpowiedziała mu Zuzanna.

— Właśnie, że bardzo drogie — zawołał — Zapominasz zupełnie, że teraz są kryzysowe czasy.

— Nie uważam, że kryzys dał ci się we znaki. Ilość twoich klientów wcale się nie zmniejszyła.

Gaston stracił zupełnie panowanie nad sobą.

Odsunął talerz z deserem i nie zęgnając się z żoną wybiegł z jadalni.

Po chwili Zuzanna usłyszała, jak trzasnęły drzwi.

— Brutal — mruknęła ze złością — on sądzi, że ustąpię! Będę tak długo walczyła, dopóki mi nie kupi płaszcz!

Gdy wyszła na kurytarz, zauważyła jakiś papierek, leżący na podłożu.

Podniosła go i przeczytała: Rachunek dla W.P. Mecenasu Gastona Mousseta.

Za płaszcz nurkowy — 15 tysięcy franków otrzymałem.

Dalej następował podpis i pieczęć znanej firmy paryskiej.

Zuzanna kilkakrotnie odczytała powitowanie.

— Czyżby to miała być niespodzianka dla mnie? — pomyślała w pierwszej chwili. — Nie, to jest wykluczone. Przecież Gaston doskonale wiedział, że pragnę mieć małe futro. Nurki są droższe, więc z pewnością nie kupiłby dla mnie tego futra. Zresztą nie zdenerwowałby się tak w czasie obiadu, gdyby przygotował dla mnie niespodziankę.

Wróciła do buduaru. Stopniowo odzyskiwała panowanie nad sobą. Wydawało się jej już wszystko zupełnie jasne.

Gaston pośpiesznie narzucił na siebie płaszcz. I wówczas wypadł mu rachunek. Nie ulegało wątpliwości, że bardzo mu zależało na tem, aby ten dokument nie dostał się do jej rąk.

Zuzanna doskonale wiedziała, że jej małżonek ma przyjaciółkę. Była to jakaś aktoreczka. Do tej pory nie traktowała jednak poważnie tego romansu.

Sądziła, że Gaston szybko zerwie z aktoreczką. Jeśli jednak kupuje jej tak kosztowne prezenty, widocznie bardzo się do niej przywiązał.

Należało coś postanowić.

Rozwieść się?

Zuzanna bynajmniej o tem nie myślała. Zdawała sobie sprawę, że gdy odejdzie od Gastona, utraci swą pozycję towarzyską, a przede wszystkim nie będzie miała tych wszystkich wygód, do których jej przyzwyczał zamożny małżonek.

A więc powinna udawać, że o niczem nie wie. Nie było to znów tak trudne. Prawie wszyscy przyjaciele męża mieli kochanki, a ich żony również udawały, że ślepo wierzą w ich wierność.

Pozostawało więc jeszcze jedno. Co uczynić z futrem? Czy dopuścić do tego, by ta aktoreczka otrzymała wspaniałą płaszcz nurkowy?

A ona miałaby zupełnie zrezygnować z nowego futra? Nie, to było wprost nie do pomyslenia.

Zuzanna zbliżyła się do telefonu. Połączyła się ze składem futer.

Właściciel był jej znajomym. Przecież już nieraz czyniła u niego zakupy.

— Czy pan Bładin? — spytała.

— Tak jest — otrzymała odpowiedź.

— Tu mówi Zuzanna Mousset. Czy pan już odesłał futro, kupione przez mego męża?

— Jeszcze nie. Właśnie zamierzam je zaraz wysłać.

— To bardzo dobrze się składa. Pragnę je sama obejrzeć. Przyjdę zaraz do sklepu.

— Ależ bardzo proszę — powiedział uprzejmie właściciel.

Po kilkunastu minutach Zuzanna znalazła się w składzie futer.

Płaszcz nurkowy, kupiony przez Gastona, był imponujący. Najciekawsza zaś, że rozmiar był zupełnie odpowiedni dla Zuzanny. Widocznie jej rywalka była tego samego wzrostu.

— Widzę, że poprawki są zupełnie zbyteczne — oświadczyła Bładinowi, który osobiście ją obsługiwał.

— Cieszę się bardzo — łaskawa pani — odparł jej — Ośmielam się jednak

zauważyć, że pan mecenas podał mi inny adres.

— Wiem o tem — roześmiała się Zuzanna — To miała być dla mnie niespodzianka. Mój mąż był tu z pewną panią prawdą?

— Tak jest, łaskawa pani.

— To była moja siostra. Czy nie uważa pan, że jesteśmy do siebie podobne?

— Bardzo, łaskawa pani.

— Otóż właśnie siostra i mąż mieli mi zrobić niespodziankę. Dlatego też kazali panu odesłać płaszcz na adres siostry. Dziś rano jednak mąż powiedział mi o wszystkim. Doszedł do wniosku, że jest to bardzo kosztowny prezent, wobec czego powinna go przed odbiorem sama obejrzeć.

— Wobec tego natychmiast pani odesłać. Rachunek już jest uregulowany — zakomunikował jej Bładin.

Gaston wrócił do domu o godzinie dziesiątej wieczorem.

Zuzanna sama mu otworzyła drzwi.

Nosiła wspaniały płaszcz nurkowy.

— Najdroższy Gastonie, — zawołała rzucając mu się w ramiona — Dziękuję ci! To była cudowna niespodzianka! Ni gdy nawet nie marzyłam o tak wspaniałym futrze!

Gaston ani na chwilę nie stracił zimnej krwi.

Gdy nazajutrz skomunikował się z Bładinem, zrozumiał, w jaki sposób Zuzanna zdobyła płaszcz. Nie powiedział jej oczywiście ani słowa.

Musiał jednak zamówić drugie futro dla kochanki.

Dol.